25 gr.

25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów) Adres: „Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI. Nr. 189.

Kraków, wtorek 15 sierpnia 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączaniu porta zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6 — zł, z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Mikołajczyk nie przyjął propozycyj komunistów

Kwestja polska problemem charakterystycznym Europy. — Projekt sowiecki w sprawie nowego ładu świata.

(tp) **Sztokholm,** 14 sierpnia. **Angielska służba informacyjna podkreśla pogląd londyńskich kół politycznych, że wizyta Mikołajczyka w Moskwie nie prowadzi do pozytywnego wyniku.**

Trudności według przedstawienia angielskiego polegają na tem, że

Mikołajczykowi zwrócono uwagę, iż powinien porozumieć się z polskim sowietem, t. zw. „komitetem wyzwoleńczym".

Propozycyj tego komitetu Mikołajczyk jednak nie mógł przyjąć. Krytycznym punktem jest treść tych propozycyj.

Na łamach lizbońskiego dziennika „Voz" pisze Correia Marques, że

ze wszystkich problemów europejskich najdobitniej przemawia sprawa Polski.

Jak wiadomo, **Anglja i Francja rozpoczęły kroki wojenne poto, aby bronić wolności i niepodległości Polski.**

Obecnie jednak doczekaliśmy się faktu, że

z biegiem czasu w zapomnienie poszły uroczyste przyrzeczenia i wszelkie oświadczenia formalne.

„Wyrażając sie łagodnie, będzie to ciekawy świat, w którym trzy albo cztery wielkie mocarstwa mają wszystkiem kierować, natomiast inne państwa mają stać się mniej lub więcej zależnymi satelitami".

W tych słowach charakteryzuje dziennik „Svenska Dagbladet" ambicje Anglji, Stanów Zjednoczonych i Związku Sowietów do reorganizacji świata pod swem kierownictwem.

Stara zasada znalazła się na drodze bez wyjścia.

Zdaje się, że państwa odbywają ruch wsteczny do stadjum, w którem wszystkie państwa oprócz wielkich, mają się znaleźć w niepewnej roli pachołków, nie posiadających prawa do dobrego traktowania.

Dziennik przypomina niedawno ogłoszony **projekt sowiecki w sprewie nowego ładu w świecie, domagający się m. i. oddania przez mniejsze państwa baz flotowych i powietrznych wielkim mocarstwom.** Należy podziwiać, pisze „Svenska Dagbladet", zręczność sformułowania tego żądania. **Apetyt na bazy może być dowolnie wielki.** Wiele przemawia za tem, że wielkie mocarstwa w tym wypadku dobrze się wzajemnie rozumieją. Jeżeli takie żądania zostaną uznane, co będzie wartać międzynarodowy porządek prawny?

Jest to zagadnienie dla Szwecji i wszystkich małych państw. **Niebezpieczeństwo jest wielkie i równe dla wszystkich.** Nie gra przytem roli, czy należy się w obecnej chwili do t. zw. państw aljanckich, czy nie. **Odstraszający jest przykład Polski.**

Dotkliwe skutki broni „V 1".

Przygnębiona opinja angielska. — Szkło okienne najdroższym towarem w życiu Anglików.

Sztokholm, 14 sierpnia. **Na temat skutków 8-tygodniowego ostrzeliwania przez broń „V 1" w Londynie i w południowej Anglji podają z wiarogodnych źródeł następujące szczegóły.**

Właściwem miejscem pracy ministerstw nie jest już Londyn, lecz hrabstwa położone na północy, głównie kąpieliska. **W Londynie pozostawiono tylko najkonieczniejsze urzędy,** aby Londynowi nadać na zewnątrz nadal charakter stolicy brytyjskiej. Również wydawnictwa dzienników londyńskich i biur informacyjnych pracują gorączkowo nad utworzeniem placówek poza strefą niebezpieczeństwa.

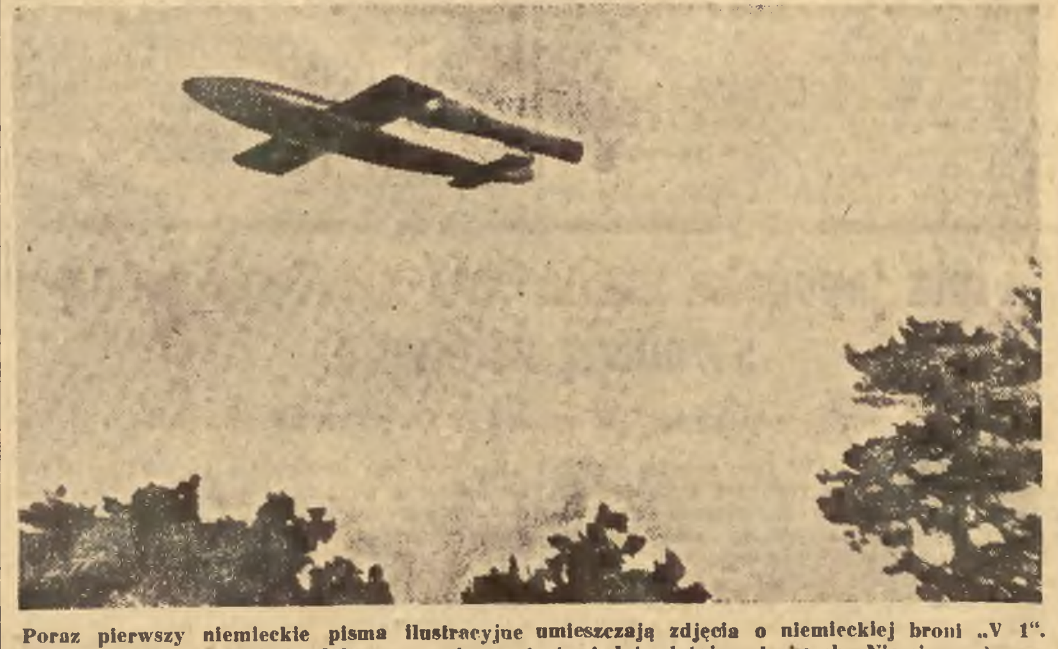
W okręgu wielkiego Londynu nieustannie występują **braki zaopatrzeniowe,** które wprawdzie usuwa się po kilku godzinach, jednak na dłuższy okres działają bardzo szkodliwie. **To samo dotyczy systemu komunikacyjnego.** Naprawy nie dotrzymują kroku tempa zniszczeń, aby naprawić szkody.

Szkło okienne stało się najdroższym towarem w dzisiejszem życiu Anglików. Import szkła z za morza, głównie ze Stanów Zjednoczonych, wskutek broni „V 1" stał się pierwszorzędnego znaczenia.

Systemu alarmowego dotychczas jeszcze nie ujednostajniono. Techniczne próby ustalenia go na jednolitej podstawie, jak to zapowiedział niedawno minister spraw wewnętrznych w izbie gmin zostały uniemożliwione nowemi nieustannemi detonacjami „V 1". **Ucieczka ludności pozostałej w Londynie do głębiej położonych dworców kolei podziemnej ma większe rozmiary niż w czasie ciężkich niemieckich ataków powietrznych z roku 1940/41.** Kilka zbędnych dworców podziemnych skasowano, aby udzielić schronienia dla ludności. **Również w tunelach odstawczych mieszkają w dzień i w nocy rodziny,** które tam rozbiły stałe obozy.

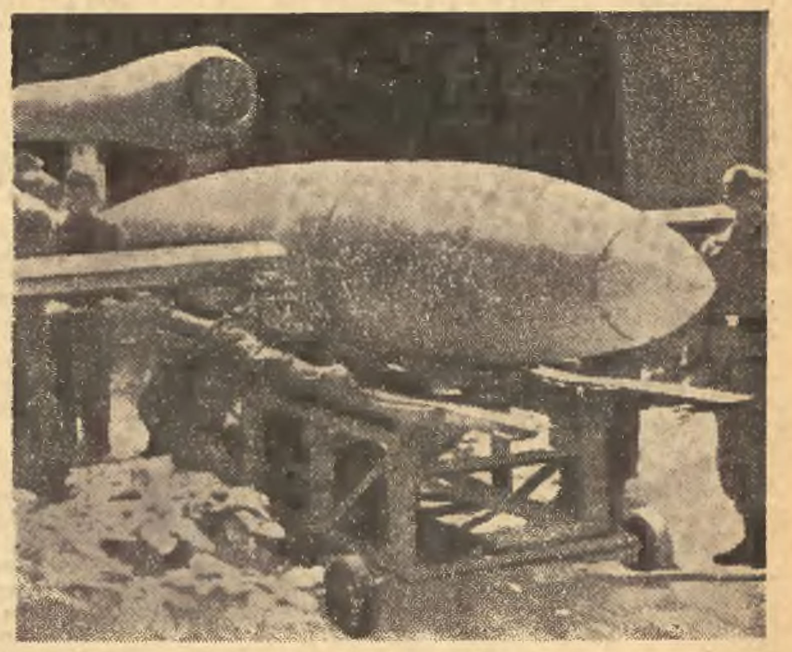
Publiczność angielska obawia się głównie ciśnienia powietrza przy eksplozji „V 1". **Działanie odłamków jest potężne i do szpitali przywożą codziennie olbrzymie masy osób z zapaleniem oczu.** Ilość lekarzy nie wystarcza nawet dla doraźnej pomocy. W wielu wypadkach policja i personel ochrony przeciwlotniczej musieli przemocą przeszkadzać rannym w oczy, przemocą przeszkadzać rannym, aby przez tarcie nie powiększali swych obrażeń.

Dla ogromu eksplozyj znamiennem jest, że **drzewa w pobliżu miejsc detonacyj zostały odarte z liści, a niekiedy wyrwane z korzeniami i odrzucone na kilka metrów.** Opinja angielska jest przygnębiona, że władzom wojskowym nie udało się dotychczas wynaleźć skutecznej obrony, natomiast ogranicza się do zwalczania „nowej broni starą bronią". **Nawet najszybsze myśliwce, posiadane przez Anglo-Amerykanów nie mogą dopędzić „V 1",** lecz muszą czatować w powietrzu na nadlatujące ciała wybuchowe i usiłować zestrzelić je w kilku sekundach kilku celnemi pociskami.



Poraz pierwszy niemieckie pisma ilustracyjne umieszczają zdjęcia o niemieckiej broni „V 1". Rozchodzi się tu o zdjęcia dokonane podczas startu i lotu latających bomb. Niemieccy korespondenci wojenni udali się na stacje startu, gdzie sfotografowali wystrzały i pierwszą fazę lotu bomb latających. Ze zdjęć wynika, że broń „V 1" umieszczona jest w bunkrach. Inne fotografje pokazują, jak obsługa broni „V 1" montuje poszczególne części — kompletując w ten sposób całą broń i przygotowując ją do akcji. Po zmontowaniu żołnierze transportują skompletowaną broń na miejsce startu. Niemieckiemi fotografjami uzupełnione zostały nieco bardzo skąpe wiadomości o wyglądzie i akcji broni „V 1", pochodzącej ze źródeł angielskich. Zdjęcie nasze przedstawia broń „V 1" w locie. Osiąga ona tak wielką szybkość, że żaden najszybszy nawet samolot nie jest w stanie jej doścignąć.

Dookoła broni „V 1".



Tak wygląda „V 1" przed startem.

W tych dniach ubiegło dwa miesiące, kiedy Niemcy rozpoczeli akcje odwetu za wojnę powietrzną stosowaną w sposób terorystyczny przez Anglję i USA.

W nocy z 15 na 16 lipca wystartowały pierwsze niemieckie bomby latające na Anglję południową szczególnie zaś na teren Londynu. Od tego czasu bez przerwy sypią się za dnia i nocy na Anglję niemieckie pociski bombowe określane nazwą „V 1".

Jak wynika z tego określenia, rozchodzi się tu o pierwszą fazę niemieckiej akcji odwetowej. Ostrzeliwując względnie bombardując Anglję — Niemcy przystąpili do pierwszego aktu odwetu. Nie znaczy to, że akcja odwetu jest już w pełnym toku. Wprost przeciwnie, rozchodzi się wciąż jeszcze o fazę zbierania doświadczeń i dalszych przygotowań.

Obserwując przebieg tej pierwszej fazy niemieckiej akcji odwetowej stwierdza się przedewszystkiem dwa ważne zjawiska.

Pierwszym jest fakt użycia nowej dotychczas jeszcze nie używanej broni, będącej jakąś syntezą czyli kombinacją artyleryjską i lotniczą. Nic też dziwnego, że wśród ekspertów z zakresu konstrukcji i produkcji broni i strategów wojskowych, niemiecka akcja wywołała silne zainteresowanie, przyczem przewiduje się poprostu rewolucję całego dotychczasowego prowadzenia wojny. Naprawdę nie jest wykluczonem, by nowa stosowana przez Niemców broń nie zmieniła w ten sam sposób oblicza wojny, jak swego czasu wynalezienie prochu.

Niezależnie od tego, jaki dalszy przebieg będzie miała niemiecka akcja odwetowa, użycie broni „V 1" zapoczątkowało nowy okres w rozwoju wojny wogóle. Trudno sobie wyobrazić, by Niemcy zastosowali broń tą po to, by wystąpić tylko z jakąś inowacją, której udoskonalenie pozostawiliby innym. Naodwrót, wiele przemawia za tem, że Niemcy bronią tą posłużą się do tego stopnia, by w obecnej wojnie wymusić rozstrzygnięcie na swą korzyść, i to w stosunkowo krótkim czasie. Dlatego też błędem jest lekceważyć „V 1".

Baczne śledzenie dalszego przebiegu akcji niemieckiej broni „V 1" jest nieodzowne. Nastawienie to jest tem bardziej uzasadnione, jeżeli weźmie się pod uwagę obecną reakcję w Anglji. Owszem tam w dalszym ciągu podkreślają, że ilość bomb rzucanych na tereny Niemiec i krajów okupowanych przewyższa ilość niemieckich bomb latających, jednakże od dawna już nie twierdzi się, że niemieckie bomby „V 1" działają tylko jak „natrętne muchy".

Nietylko fachowi wojskowi, ale coraz bardziej i opinja publiczna zdaje sobie z tego sprawę, że niemiecka akcja „V 1" jest przedsięwzięciem, nad którem należy się poważnie zastanowić. Przedewszystkiem z tego powodu, że nie udało się do tej pory wynaleźć żadnego skutecznego przeciwśrodka. Dotychczas zawiodły nietylko wszelkie kontrakcje mające na celu sparaliżowanie akcji „V 1", wystarczy wskazać na bezskuteczne masowe bombardowanie rzekomych startowisk latających bomb, ale co ważniejsze, nie można było wystawić przeciw „V 1" kontrbroni, jak naprzykład działa przeciwpancernego przeciw czołgu, jak zenitówkę przeciw samolotowi itp.

Wszystko, co się robi przeciw niemieckim latającym bombom jest połowiczne, prowizoryczne i wkońcu rzeczy bezskuteczne. Anglo-amerykańskie eskadry bombowców układają tak zwane dywany bombowe na tereny, na których się rzekomo znajdują urządzenia i startowiska broni „V 1", ale wciąż padają latające bomby na Londyn. Więc nie można za żadną cenę broni tej wyeliminować. Natomiast Niemcy zbierają z akcji swej dalsze doświadczenia udoskonalając tem samem broń, jak i użycie jej.

Druga znamienna cecha niemieckiej akcji odwetowej jest stałe podkreślenie miarodajnych kół niemieckich, szczególnie wojskowych, że broń „V 1" jest bronią o charakterze wojskowym.

Podkreślenie to zasługuje na największą uwagę. Dlaczego? Niemcy, używając bomby latającej do akcji odwetowej przeciw Anglji, widocznie nie ograniczają się w posługiwaniu jej wyłącznie wobec Anglji. Chcą ponad wszelką wątpliwość broni użyć jej wszędzie tam, gdzie uważają to za wskazane.

Niedawno temu doniesiono, że broń „V-1" używana była na froncie inwazyjnym. Obserwując więc użycie niemieckich bomb latających, przypomnieć należy sobie słowa Führera, wypowiedziane w jednem z jego przemówień na początku bieżącego roku. Zapewniając, że nastąpi akcja odwetowa, Führer zaznaczył, że nie będzie to akcja tylko odwetowa, lecz akcja, nadająca przebiegowi wojny decydujący zwrot.

Stojąc pod wrażeniem wydarzeń na wszystkich frontach, gdzie wojska niemieckie od szeregu tygodni wystawione są na gwałtowne ataki sił anglo-amerykańskich i sowieckich, skłonni jesteśmy sądzić, że los Niemiec jest przesądzony. Z naszej strony uważamy, że jest to zbyt formalistyczne zapatrywanie się na rzeczywistość. Owszem, aby wyrobić sobie sąd o wypadkach, należy opierać się na rzeczywistości. Nie wolno ignorować faktów. Ale czy poza sowiecką ofensywą i zdobyczami terenowemi wojsk aljanckich we Francji i niemiecka broń „V-1" nie jest faktem?

Obecna druga wojna światowa nie zrodziła jeszcze ostatniej swej niespodzianki. Kryje ona jeszcze niejedno w swem łonie. Zdaje się, że decydująca wśród nich jest nowa niemiecka broń, odsłaniająca w postaci bomb latających tylko część swej tajemnicy.

Atak na St. Malo krwawo odparty.

Wzrastająca gwałtowność walk w rejonie Alencon. — Nowy sukces niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 13 sierpnia. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 12 sierpnia:

Na południowy wschód od Caen i po obu stronach rzeki Orne odparto silne lokalne ataki wśród wysokich strat nieprzyjaciela. Na odcinku na południe od Vire do Mortain nieprzyjaciel kontynuował przez cały dzień swe próby przełamania. Na skutek naszych natychmiast rozpoczynanych kontrataków nie zdołał jednak na żadnym punkcie osiągnąć istotnego zysku terenowego. Gwałtowne walki są jeszcze w toku.

Na północ od Le Mans nieprzyjaciel wzmocnił się i zamierza przez atak ku północy dokonać wypadu na tył naszego głównego frontu. Gwałtowne walki rozgorzały o Alencon.

Dzielna załoga St. Malo odparła również wczoraj w zażartych walkach ataki nieprzyjacielskie wśród licznych strat przeciwnika.

Łodzie podwodne zatopiły przed wybrzeżem inwazyjnem i na innych obszarach morskich 4 frachtowce o pojemności 22.000 brt. i 2 trawlery. Trzy dalsze statki oraz jeden kontrtorpedowiec storpedowano. 3 samoloty nieprzyjacielskie zestrzelono.

Ciężki ogień odwetowy „V-1" kierowany jest dniem i nocą na rejon wielkiego Londynu.

Z Włoch nie zaraportowano o żadnych działaniach bojowych o większem znaczeniu.

Na wschodzie rozbito po zaciętej walce ponowione ataki bolszewików pod Sanokiem i pod Mielcem, tak, jak w wielkim łuku Wisły na zachód od Baranowa i na południowy wschód od Warki. Zniszczono większą liczbę nieprzyjacielskich czołgów.

Na północny zachód od Białegostoku nasze formacje czołgów udaremniły ponowne próby przełamania się bolszewików. Na jednym punkcie włamania jeszcze się toczą walki.

Na froncie łotewskim zasadniczo odparto trwające ataki bolszewików, wspierane czołgami i samolotami bliskiego wsparcia, lokalne włamania zaryglowano.

Na południowy zachód od jeziora Pskowskiego nieprzyjaciel zdołał zyskać nieco na terenie po zażartych i obfitujących w straty walkach. Na froncie Narwy ataki bolszewików nie odniosły skutku.

Bombowce północno-amerykańskie dokonały ataków terorystycznych na Niemcy południowo-zachodnie. Szczególnie w miastach Strassburg, Saarbrücken i Mühlhausen powstały szkody w dzielnicach mieszkaniowych i pomnikach kulturalnych. Katedrę strassburską uszkodzono.

W nocy zaatakowała stolicę Rzeszy słabsza formacja nieprzyjacielskich samolotów nękających. Zestrzelono 11 bombowców terorystycznych.

W uzupełnieniu dzisiejszego niemieckiego komunikatu wojennego główna kwatera sił zbrojnych podaje co następuje.

Formacje ubezpieczające, biorące udział przy zabezpieczaniu włoskiego wybrzeża zachodniego pod dowództwem komandora Rehma odznaczyły się szczególnie, odpierając nieprzyjacielskie ataki na morzu i w powietrzu. W ostatnich trzech miesiącach zatopiły te formacje jedną korwetę i 14 ścigaczy. Jedną łódź podwodną oraz 21 dalszych ścigaczy uszkodzono tak ciężko, że należy się liczyć z zatonięciem części tych statków. Ponadto zestrzelono liczne samoloty.

W wielkim łuku Wisły odznaczył się przykładnem męstwem porucznik Wittbrock w jednym z pułku grenadjerów.

*

W uzupełnieniu komunikatu wojennego dowództwa niemieckiego z dnia 12 sierpnia donoszą co następuje:

„Podczas obrony od ataków nieprzyjacielskich od morza i z powietrza szczególnie wyróżniły się dzielnością formacje ubezpieczające, użyte do zabezpieczenia zachodniego wybrzeża włoskiego, a pozostające pod dowództwem komandora Rehma. W ostatnich trzech miesiacach formacje te zatopiły jedną korwetę i 14 ścigaczy. Jedną łódź podwodną i 21 dalszych ścigaczy uszkodzono tak ciężko, że liczyć się należy z zatopieniem części tych statków. Ponadto zestrzelono liczne samoloty.

W wielkim łuku Wisły odznaczył się przykładnem męstwem porucznik Wittbrock z pewnego pułku grenadjerów.

*

Berlin, 14 sierpnia. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 13 sierpnia:

Na froncie po obu stronach rzeki Orne i na południe od Vire nieprzyjaciel przeprowadzał liczne pojedyncze ataki, które doprowadziły do zażartych walk i zostały po większej części odparte. O kilka punktów włamania toczy się jeszcze walka.

Walki w rejonie pod Alencon przesunęły się jeszcze więcej ku północy i przybrały na rozmiarach i gwałtowności.

Po silnych atakach powietrznych północni Amerykanie przystąpili ponownie do ataku na St. Malo. Odparto ich krwawo raz jeszcze po gwałtownych walkach, w których ingerowała skutecznie nasza artylerja nadbrzeżna i przeciwlotnicza. Nieprzyjaciela, który włamał się do miasta, odrzucono znowu w przeciwuderzeniu i wzięto do niewoli jeńców.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły w rejonie morskim na zachód od Le Havre jeden ścigacz nieprzyjacielski i uszkodziły ciężko jeden dalszy.

Artylerja przeciwlotnicza marynarki oraz jednostki ubezpieczające zestrzeliły ponad zachodniem i południowem wybrzeżem francuskiem 15 nieprzyjacielskich bombowców.

Na francuskiem zapleczu zlikwidowano w walce 102 terorystów.

Ogień odwetowy na Londyn trwa dalej.

We Włoszech nie miały miejsca żadne większe działania bojowe.

Na wschodzie odparto pomiędzy rejonem źródeł Prutu a wielkim łukiem Wisły rozmaite ataki bolszewików, przyczem zniszczono liczne czołgi.

Formacje samolotów bliskiego wsparcia przeprowadziły skuteczne ataki na zachód od Baranowa przeciwko sowieckim kolumnom pancernym i kolumnom pojazdów.

Na północny zachód od Białegostoku powstrzymano w ciężkich walkach dalsze próby przełamania się przeszło 10 sowieckich dywizyj strzeleckich.

Na froncie łotewskim nieprzyjaciel atakował ponownie daremnie również wczoraj na licznych punktach. Tylko na południowy zachód od jeziora Pskowskiego zdołał rozszerzyć swój rejon włamania. Ciężkie walki trwają tutaj.

Po ataku dziennym bombowców północno-amerykańskich na miasto Metz, słabsze formacje lotnictwa brytyjskiego zrzuciły w nocy bomby na Braunschweig, Hildesheim, Rüsselsheim i Kiel. Myśliwce, operujące nocą oraz artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zestrzeliły 58 bombowców terorystycznych.

Daremne próby bolszewików rozszerzenia swych pozycyj w rejonie Baranowa.

Berlin, 14 sierpnia. **W uzupełnieniu niemieckiego komunikatu wojennego z niedzieli donoszą o następujących szczegółach z walk na froncie wschodnim:**

Na Podkarpaciu wschodniem wojska węgierskie odparły szereg ataków bolszewickich, tłumiąc je częściowo już w zarodku. **Na zachodniem Podkarpaciu,** a mianowicie na południe od Sanoka, oddziały niemieckie przeprowadziły z dobrym wynikiem akcję zaczepną, przyczem odrzucono bolszewików o kilka kilometrów w kierunku północnym. **Ciężkie walki toczyły się nadal na południowym brzegu obszaru włamania się bolszewików pod Baranowem.** We walkach tych, które odznaczyły się szczególną intensywnością w rejonie rozciągającym się między Mielcem a Wisłą ingerowały silne formacje bojowe lotnictwa niemieckiego. Kilkaset samolotów bliskiego wsparcia oraz liczne maszyny wyposażone w specjalną broń do zwalczania czołgów, przekreśliły zamiary bolszewików, polegające na doprowadzeniu do przednich linij frontowych posiłków w postaci czołgów, artylerji oraz wojsk. Temsamem te operacje lotnicze odciążyły w dużym stopniu wojska niemieckie.

Przeprowadzając ataki w locie zniżonym, eskadry niemieckie zniszczyły cztery czołgi, 15 dział różnego kalibru, 2 działa przeciwpancerne oraz 65 pojazdów mechanicznych, załadowanych wojskami i amunicją. W jednem tylko miejscu, gdzie bolszewicy operowali silnemi jednostkami czołgów, główna linja bojowa Niemców została cofnięta o niecałe trzy kilometry, gdzie oddziały niemieckie zajęły przygotowane już nowe pozycje polowe, które powstrzymały dalsze próby przedarcia się bolszewików. 16 czołgów bolszewickich unieszkodliwiono.

Na zachód od tego rejonu bojowego oddziały czołgów niemieckich pomimo zażartego oporu bolszewików wdarły się głęboko w pozycje sowieckie. Odrzuciły one bolszewików w kierunku północnym. Oprócz wysokich krwawych strat bolszewików stwierdzono, że **oddziały sowieckie straciły w tem miejscu niemal cały swój sprzęt bojowy.** Przeprowadzona w tym rejonie przez bolszewików silna koncentracja artylerji przeciwpancernej została zwalczona przez artylerję niemiecką, następnie zaś kolumny czołgów niemieckich zmiażdżyły pojedyncze pozycje sowieckiej artylerji przeciwpancernej. 21 dział przeciwpancernych zniszczono, podczas gdy pozostałe resztki obsługi sowieckiej dostały się do niewoli.

Dalej na północ w rejonie Ostrowca Niemcy wyrównali linję frontową, przeprowadzając szereg udanych działań bojowych o charakterze zaczepnym. Kontynuując w tem miejscu przeciwnatarcie, Niemcy uzyskali dalej na terenie, przyczem zniszczyli 9 czołgów sowieckich oraz zdobyli trzy dalsze i znaczną ilość ciężkiej broni piechoty.

Na południowy wschód od Opatowa nie powiodło się natarcie czołgów sowieckich. Po zniszczeniu 10 czołgów, wojska niemieckie przystąpiły do przeciwataku. Doszło do niezwykle zażartych zmagań, które ostatecznie zakończyły się sukcesem Niemców, którzy w tem miejscu wysunęli swe pozycje ku przodowi.

W rejonie bojowym pod Warszawą ograniczyła się działalność bolszewików na miejscową działalność silniejszych oddziałów wypadowych i patorli. **Na wschód i** na północ od Warszawy wojska niemieckie skróciły swe pozycje bez żadnego nacisku ze strony bolszewików. **Na południowy zachód od Białegostoku** bolszewicy przeprowadzili silne natarcia, popierane przez czołgi i samoloty bliskiego wsparcia. Po dłuższych i zmiennych walkach, które obu stronom przyniosły straty, udało się bolszewikom włamać do głównych pozycyj bojowych Niemców na odcinku, mającym szerokość 3 km, a głębokość niewiele ponad pół kilometra. Po ingerowaniu miejscowych rezerw niemieckich zatrzymano bolszewików.

Na [f]roncie litewskim bolszewicy wykazali większą aktywność niż w ciągu dni poprzednich. Ataki ich i skuteczne przeciwataki Niemców trwają.

Na północnym odcinku frontu wschodniego punkt ciężkości walk znajdował się nadal w rejonie na północ od Dźwiny oraz na zachód od Pskowa.

Akcja niemieckich samolotów bojowych na froncie wschodnim.

Berlin, 14 sierpnia. **Niemieckie biuro informacyjne dowiaduje się, że w nocy na 13 sierpnia formacje ciężkich niemieckich samolotów bojowych wykonały atak przeciwko urządzeniom komunikacji sowieckiej w rejonie Magnuszewa i Baranowa.**

Pomimo niekorzystnej pogody zdołały one zniszczyć lub też ciężko uszkodzić kilka mostów pontonowych i drewnianych na Wiśle, bombardując je pełnemi trafieniami. Dalsze bomby eksplodowały pomiędzy pomieszczeniami dla wojsk sowieckich i wśród zbiorowisk pojazdów.

W rejonie Magnuszewa niemieckie samoloty bojowe zwalczały ponadto nieprzyjacielską komunikację dowozową, a także nieprzyjacielskie punkty oparcia.

Na froncie bałtyckim silniejsze formacje niemieckiego lotnictwa bliskiego wsparcia działającego w porze nocnej atakowały nieprzyjacielskie cele wojskowe w rejonie na południowy-wschód od walk.

W ciągu dnia 12 sierpnia na samym tylko środkowym odcinku frontu wschodniego zestrzelono według dotychczasowych niekompletnych jeszcze raportów 23 samoloty sowieckie.

Flota japońska zachowała niezmniejszoną swobodę działania.

Tygodniowy przegląd walk na Dalekim Wschodzie.

Tokio, 14 sierpnia. **W tym samym czasie, kiedy na wszystkich frontach europejskich dojrzewają wielkie i największe rozstrzygnięcia, sytuacja wojskowa na Dalekim Wschodzie wykazuje również wyraźne dążenia aljantów w kierunku energicznego rozwinięcia wypadków wojennych.**

Na froncie chińskim Japończycy uzyskali dalszy wielki sukces zajmując Hengyang, o czem doniosła główna kwatera cesarska we wtorek.

Upadek tego miasta, ważnego węzła kolejowego i wysuniętej bazy powietrznej Amerykanów w Chinach, nastąpił po półtoramiesięcznem oblężeniu. Według danych japońskich **w Hengyang były zamknięte cztery dywizje Czungkingu. W ręce Japończyków wpadło 13.000 jeńców i bardzo wielka zdobycz w ciężkiej i lekkiej broni oraz z zapasach amunicji.**

Z upadkiem Hengyang Czungking stracił jedną z najważniejszych pozycyj kluczowych w prowincji Hunan. **Japończycy mają obecnie otwartą drogę na południe i południowy zachód.** Jest jeszcze tylko kwestją czasu, kiedy wojska japońskie po zajęciu linji kolejowej Kanton—Hankau osiągną zupełną kontrolę nad Chinami. **Równocześnie lotnictwo amerykańskie straciło w Hengyang jedną z najsilniejszych baz w chińskiej strefie bojowej.**

Jak podkreślił rzecznik japońskiego urzędu informacyjnego, Japończycy będą nietylko kontynuować ,ale wzmogą ofensywę, mającą na celu rozbicie Chin na dwa obozy.

Nie tak przejrzystą jak w Chinach, jest sytuacja na innych frontach Dalekiego Wschodu. Przyczyną tego jest to, że obie strony starają się podać przeciwnikowi możliwie jak najmniej informacyj, z których możnaby wywnioskować o zamierzonych akcjach. **W Burmie aljanci wysłali dwie dywizje Czungkingu i dwie brygady Czungkingu do rejonu miasta Myitkyina.** W połowie lipca doszło tam do zaciętych zmiennych walk, w których przebiegu wojska japońskie zgodnie z rozkazem opuściły miasto, zajmując nowo korzystaniejsze pozycje. **Japończycy trzymają w Burmie silnie w swych rękach obszar między Buthidaung a Naungdaw oraz zajęli dolinę Karakan,** gdzie stoją w obliczu znaczniejszych sił aljanckich.

Na odcinku między Kohima i Imphal wojska japońskie cofnęły się do granicy i czynią przygotowania do nowych akcyj. Na odcinku Mogaung Japończycy po oddaniu Myitkyina przełamali pierścień okrążający i zajęli korzystniejsze pozycje. **W rejonie rzeki Nukiang Japończycy trzymają swe pozycje, udaremniając próbę aljantów ponownego otwarcia szosy burmańskiej.**

Na Pacyfiku Japonja toczy dalej ciężkie walki obronne. Podczas gdy na Guam walczy się zaciecie niedaleko miasta Akasschi, resztki załogi japońskiej na Tinian są w tak trudnej sytuacji, że należy się liczyć z rychłem zajęciem tej wyspy przez aljantów. Podczas gdy Japończycy utrzymują się na kilku wyspach Marshalla, na całych Karolinach, na Bougainville, na archipelagu Bismarcka i w częściach północno-zachodniej Gwinei. Amerykanie posunęli się do środka Pacyfiku aż do Marianów, a na południe do zachodniej części Nowej Gwinei i kilku wysp na południowy zachód od niej.

W międzyczasie lotnictwo amerykańskie w nocy na 11 sierpnia zaatakowało południową Koreę, zachodnią i północną część Kyushu i obszar na rdzennej japońskiej wyspie Honshiu. **Według nadeszłych tu doniesień, chodzi tu jedynie tylko o akcję podjazdową.** Maszyny aljanckie ,które — według poglądu japońskiego — wystartowały z Chonghu, spotkały się wszędzie z gwałtownym ogniem obronnym. Większość bomb wpadła do morza lub na wolne pola i lasy.

Samoloty aljanckie zaatakowały po raz pierwszy w tym tygodniu Palombang na Sumatrze. Szkody materjalne były nieznaczne. Najważniejszym czynnikiem w rejonie Pacyfiku jest fakt, że **flota japońska zachowała niezmniejszoną swobodę działania.** Weźmie ona udział w rozstrzygającej bitwie w czasie i w miejscu, który zdaje się zależeć w zupełności od japońskiego dowództwa wojennego.

Japończycy zniszczyli w lipcu 1030 samolotów aljanckich.

Tokio, 14 sierpnia. Japońska kwatera główna komunikuje:

Japońskie siły zbrojne armji i marynarki osiągnęły następujące rezultaty w obronie i ataku przeciw aljanckim siłom lotniczym w lipcu:

Na Północnym Pacyfiku zestrzelono i uszkodzono 81 nieprzyjacielskich samolotów, na środkowym Pacyfiku zestrzelono 154 maszyn, a uszkodzono 112, na Północnym Pacyfiku zestrzelono 3 nieprzyjacielskie maszyny a dwie uszkodzono, nad Chinami zestrzelono 80 maszyn i 475 spalono lub zniszczono. Na Oceanie Indyjskim zestrzelono 19 maszyn, a 44 zniszczono.

Ogółem japońskie lotnictwo zniszczyło zatem w miesiącu lipcu 1030 samolotów. Sami ponieśli straty 139 samolotów, z których 34 z rozmysłem rzuciły się na nieprzyjacielskie cele a 105 zostało zniszczonych na ziemi.

Gwałtowne walki na wyspie Guam.

Tokio, 14 sierpnia. Tutejsze koła wojskowe stwierdzają, że niezwykle krwawe walki na wyspie Guam spowodowały dotychczas niewątpliwie znacznie większą liczbę ofiar pomiędzy amerykańskiemi wojskami lądowemi, aniżeli to podał obecnie Nimitz w drodze urzędowej.

Niemniej jednak — jak się podkreśla — zmuszony był już Nimitz wymienić taką liczbę poległych i rannych, z jaką zapewne nie liczono się przed rozpoczęciem operacyj po stronie amerykańskiej. Walki trwają przytem już ponad trzy tygodnie i prowadzi się je nadal z największą zażartością.

Według ostatnich komunikatów frontowych amerykańskie wojska lądowe — jak podkreślają koła wojskowe — zmuszone były ustawicznie żądać poparcia ze strony lotnictwa, a przedewszystkiem ze strony artylerji okrętowej, ponieważ zmuszone są one opłacać obrońcom japońskim każdy metr uzyskanego terenu najcięższemi i krwawemi ofiarami.

W Hengiang wzięto do niewoli amerykańskich oficerów.

Tokio, 14 sierpnia. Według wiadomości pochodzącej z wojskowych urzędów tutejszych, do niewoli dostało się przy zdobyciu Hengiang przez Japończyków także 22-ch amerykańskich oficerów. Przybyli oni przed kilku miesiącami do tej strefy wojennej, celem kierowania obroną tego strategicznie i wojskowo ważnego miasta.

Rząd angielski wydał „ustawę o odbudowie miast i wsi", którą to ustawę rada londyńskich związków pracowniczych nazwała w swej rezolucji „cynicznem oszustwem".

*

Legat papieski w Tokio wizytował obozy jeńców w Japonji.

Watykan dementuje.

Medjolan, 14 sierpnia. Urzędowa prasa watykańska ogłasza, jak donoszą z Rzymu, następująco dementi:

O doniesieniach, jakoby rząd sowiecki zaproponował wspólną akcje między Moskwą a Watykanem odnośnie do problemów powojennych jest tu zupełnie nieznana.

Depesza dziękczynna Watykanu

Medjolan, 14 sierpnia. Arcybiskup Sieny wystosował do ambasady niemieckiej przy Watykanie pismo, adresowane do głównego dowództwa niemieckich sił zbrojnych, wyrażając w niem ze swej strony, jakoteż i w imieniu miasta Sieny wielką wdzięczność za uznanie Sieny jako miasto szpitali i za szczególne względy, jakich doświadczyło miasto ze strony wojsk niemieckich bezpośrednio przed swem zajęciem przez wojska aljanckie.

Rumuńskie dementi pogłosek o dezercji oficerów.

Bukareszt, 14 sierpnia. Urzędowy rumuński komunikat dementuje twierdzenia, rozsiewane przez radjo moskiewskie, jakoby pewna grupa rumuńskich oficerów, a na ich czele znany kapitan lotnictwa Buzu Cantacuzino, skazana została zaocznie z powodu dezercji i że wyroki ogłoszone zostały przez rumuńską prasę.

Urzędowy komunikat mówi:

„Kategorycznem dementi jest fakt, że kapitan Cantacuzino, as naszego lotnictwa, znajduje się w akcji i swojemi wyczynami przysparza sławy naszemu lotnictwu“.

Słowacja przyjmuje uchodźców.

Bratysława, 14 sierpnia. Na podstawie decyzji rządu słowackiego republika słowacka przyjmie pewną liczbę uchodźców ukraińskich, polskich i rosyjskich, którzy pragną się schronić przed bolszewikami.

Część uchodźców przejechała przez Słowację, druga część włączona zostanie do organizacji pracy. Cała akcja organizowana jest w duchu międzynarodowych konwencyj. Między uchodźcami pierwszej grupy znajduje się wielka liczba księży, profesorów i inżynierów.

Premjer Węgier zachorował.

Budapeszt, 14 sierpnia. Premjer Sztojay zachorował przed około 10-ciu dniami na influensę.

Stan jego wykazuje szybką poprawę. Celem przywrócenia zdrowia konieczny jest jednak zupełny spokój. Z tego powodu premjer udał się w piątek na krótką kuracje do sanatorjum. Regent państwa udzielił mu 2-tygodniowego urlopu i na ten czas powierzył najstarszemu stopniem członkowi rządu, ministrowi finansów Remenyj-Schnellerowi kierownictwo prezydjum rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych.

Feliks de Lequerica następcą Jordany.

Madryt, 14 sierpnia. Szef państwa, Franco, zamianował dotychczasowego hiszpańskiego ambasadora w Vichy, Felixa de Lequerica ministrem spraw zagranicznych, jako następca hr. Jordana.

Zaprzysiężenie nowego ministra spraw zagranicznych odbyło się w południe z zachowaniem zwykłych ceremonij w letniej siedzibie Caudillo, Papazio de Jaeireas.

Minister Pavolini ranny w walce z bandytami.

Medjolan, 14 sierpnia. **Sekretarz partji republikańsko-faszystowskiej minister Pavolini został zraniony w czasie akcji „czarnej brygady“ przeciwko bandytom w Piemoncie.**

Wkrótce po otwarciu ognia w potyczce Pavolini otrzymał postrzał w udo. Jego stan po zabiegu operacyjnym jest zadawalający. Według uzupełniających doniesień, pierwsza grupa, którą dowodził Pavolini, została odcięta przez bandytów i ostrzeliwana z karabinów maszynowych, na co Pavolini kazał natychmiast odpowiedzieć ogniem.

Po 4-godzinnej utarczce, Pavolini, który został zraniony jako jeden z pierwszych, został znaleziony przez niemiecki patrol i przewieziony pod opiekę lekarską. Pavolini znajdował się w podróży inspekcyjnej w Piemoncie i przy tej sposobności wziął udział w odbywającej się tam rozległej akcji oczyszczającej wraz z komendantem „czarnej brygady“, sekretarzem partyjnym prowincji Brescia, zastępca sekretarza partji prowincji Turyn i innymi dygnitarzami, którzy również odnieśli rany.

Prasa podkreśla w krótkich komentarzach, że pomiędzy walką przeciwko bandom znajdującym się w kraju a walką przeciwko aljantom na froncie, nie można robić żadnej różnicy, czyli że sekretarz partji minister Pavolini, jak i pozostali dygnitarze faszystowscy ryzykowali swe życie dla sprawy włoskiej republiki socjalistycznej.

Co myślą w Ameryce o Anglji?

Madryt, 14 sierpnia. Czasopismo amerykańskie „Saturday Evening Post“ pisze:

„Po 200-letnim panowaniu nad światem powinni się Anglicy obecnie oswoić z tą myślą, że będą musieli ustąpić ze swego stanowiska i zadowolić się pozycją bardziej uzależnioną“.

Możliwości rozwoju niemieckiej broni tajnej.

Berlin, 14 sierpnia. **Na marginesie bitwy, toczącej się z dalekiej odległości przeciwko Londynowi, miarodajne koła berlińskie zwracają uwagę na znamienne wzmożenie się tej bitwy w dniach ostatnich.**

Przyczyn tej intensywności dopatrują się w silnym wzroście produkcji niemieckiej i w ulepszeniach pod względem celowania, w które zaopatrzono bombę latającą. **Istnieje więc możliwość bombardowania kwadratów ważnych pod względem wojennym na obszarze Wielkiego Londynu, według systemu zmiennego, raz bombami burzącemi „V-1“, raz znów bombami zapalającemi „V-1“ przy celnem trafieniu.**

Zdaniem kół miarodajnych użycie broni „V-1“ stanowi pod względem technicznym pierwszy krok do ery rakiety. Krok następny ujawni wyniki, które mierzone skalą tego nowoczesnego środka bojowego oznacza się jako niespodziewane.

Wobec szybkiego rozwoju tej niemieckiej broni tajnej i wobec jej sukcesu trudno jest już dzisiaj ustalić granicę przyszłej jej szybkości, zasięgu, wagi bomby, oraz skuteczności nowych wypróbowanych środków wybuchowych.

Jakkolwiek by się rzecz miała, sądzi się w Berlinie, że **atak zapomocą bomby rakietowej rozwija się stale jeszcze progresywnie** tak, że nie zmniejszają się trudności dla Wielkiej Brytanji, ale zwiększać się będą nawet w sposób zastraszający.

Tysiące ochotników dla torped jednoosobowych.

Berlin, 14 sierpnia. Od chwili ukazania się w prasie pierwszych wiadomości o sukcesach torped marynarki wojennej z jednoosobową załogą, codziennie u odnośnych władz zgłaszają się liczni ochotnicy jako załogi dla tego środka bojowego.

Według tutejszych informacyj zgłoszenia ochotników idą już dzisiaj w tysiące. Wśród licznych kandydatów znajdują się mężczyźni z wszystkich roczników w wieku od 16 do 60 lat.

Naruszenie suwerenności szwajcarskiej.

Berno, 14 sierpnia. Samoloty amerykańskie dokonały w piątek naruszenia suwerenności obszaru szwajcarskiego.

W godzinie 10.51 kilka bombowców amerykańskich nad miejscowością Bonfol nadleciały nad szwajcarski obszar, a odleciały pod Damvant o godzinie 10.57.

Węgierski komunikat wojenny.

Budapeszt, 14 sierpnia. Szef sztabu generalnego honwedów komunikuje:

W ubiegłym tygodniu nieprzyjaciel kontynuował próby przełamania się, celem osiągnięcia przełęczy Tatarskiej.

Wojska pozycyjne węgierskiego systemu obronnego zatrzymały najpierw w zaciętych walkach wręcz wypady nieprzyjacielskie, a następnie w przeciwuderzeniach strzelców górskich węgierskich i niemieckich rozbito oddziały zaczepne bolszewików. Przeciwuderzenie było wspierane skutecznie węgierskiemi eskadrami samolotów bliskiego wsparcia. Na skutek wysokich strat w ludziach i materjale nieprzyjaciel wycofał się na swe pozycje wyjściowe i wstrzymał działalność zaczepną.

Na pozostałych odcinkach frontowych honwedów miała miejsce działalność zwiadowcza, która była szczególnie ożywioną w rejonie na południe od Prutu i przyniosła poważne sukcesy wojskom węgierskim.

Anglo-amerykańskie formacje lotnicze skierowały naloty terorystyczne na Budapeszt i kilka miast na prowincji, przyczem ludność poniosła straty. Współpracująca z sobą i skuteczna węgiersko-niemiecka obrona przeciwlotnicza zestrzeliła ponad obszarem węgierskim 16 samolotów nieprzyjacielskich.

Fińskie komunikaty wojenne.

Helsinki, 13 sierpnia. Fiński komunikat wojenny z 12 sierpnia ma następującą treść:

Na zachodniej części przesmyku Karelskiego fińska formacja wypadowa dokonała skutecznego ataku na nieprzyjacielskie stanowiska. W okolicy Ihantala unieruchomiono ogniem artyleryjskim jeden czołg z kolumny pancernej, posuwającej się przed naszemi stanowiskami.

Z południowego odcinka frontu na północny wschód od jeziora Ładoga niema nic do zaraportowania.

Pod Loimolanjaervi skuteczna własna działalność oddziałów wypadowych. Pomiędzy jeziorami Tolva i Paasto zdobyto nieprzyjacielski punkt oparcia i odparto jeden kontratak. Zlikwidowano punkty oparcia na innem miejscu oraz pewną mniejszą formację sowiecką, która wtargnęła w nasze stanowiska. W rejonie Rukajaervi odparto atakujący mały oddział nieprzyjacielski. Siły floty wojennej i lotnictwa nie zaraportowały nic szczególnego.

*

Helsinki, 13 sierpnia. Fiński komunikat wojenny z 13 sierpnia brzmi:

Na przesmyku Karelskim działalność własnych oddziałów wypadowych w zatoce Wyborskiej. Sześć łodzi nieprzyjacielskich zatopiono strzałami. W zachodniej i środkowej części przesmyku odpędzono nieprzyjacielskie oddziały wypadowe, które atakowały na kilku punktach.

Na północny wschód od jeziora Ładoga oraz w rejonie Ilomanci ożywiona nieprzyjacielska działalność oddziałów wypadowych.

W okolicy Rukajaervi wojska fińskie odrzuciły w przeciwataku atakujący oddział sowiecki.

Całe społeczeństwo świadome grozy bolszewizmu

Kraków buduje wał ochronny.

(tp) **Kraków,** 14 sierpnia. **Zdając sobie sprawę z powagi chwili i z całego ogromu niebezpieczeństwa, idącego ze wschodu, społeczeństwo krakowskie usłuchało wezwania odnośnych władz, wzywających do współdziałania przy wznoszeniu wału ochronnego, który ma się przyczynić do odpierania bolszewików od obszaru krakowskiego. Od szeregu już dni społeczeństwo krakowskie wysyła na te roboty, podyktowane względami zapobiegawczemi, kilka swych młodszych roczników.**



Wszędzie widzi się uśmiechnięte i wesołe twarze.

O tem, jak Krakowianie wyjeżdżają z łopatą na wycieczkę w nieznane, pisze nasz korespondent, który sam brał udział w tych robotach, co następuje:

Kraków buduje wał ochronnv.

Mój młody osiemnastoletni sąsiad z kamienicy namawiał mnie do wzięcia udziału w budowie wału obronnego pod Krakowem tak, jak zwykle znajomi namawiają nam na przyjemną wycieczkę. „Jedź pan z nami. Przyjemne i wesołe towarzystwo, dużo pięknych i młodych pań, cudowna okolica, słońce...“. I chociaż zwolniony jestem od wypełnienia tego obowiązku obywatelskiego z uwagi na wiek i rodzaj pracy — **dałem się wkońcu namówić i nie żałuję tego.** Otrzymałem zwolnienie z biura na jeden dzień, przygotowałem stare ubranie i mocne buty, trochę żywności, flaszkę z herbatą i pewnego pięknego dnia, wczesnym rankiem w towarzystwie mego młodego przyjaciela wysiadłem z tramwaju przed dworcem krakowskim.

Na placu przeddworcowym pustka. Mój młody towarzysz, jako „stary i doświadczony“ wyga z pod znaku łopaty i kilofa, poucza mnie, że teraz zbiórki odbywają się odrazu na trzech peronach dworca, skąd odchodzą specjalne pociągi dla „kopaczy“ w różnych kierunkach.

— Niech pan wybiera — mówi do mnie — z którego peronu pojedziemy na „wycieczkę w nieznane“?

— Z ostatniego — decyduję po chwili namysłu, chociaż w gruncie rzeczy jest mi to obojętne.

Wychodzimy na peron i odrazu wpadamy w rozkrzyczany i podniecony bliskim odjazdem tłum młodzieży. Trochę oszołomiony rozglądam się dookoła i **wydaje mi się, że jestem na dworcu, na kilka lat przed wojną, na chwilę przed odejściem pociągu wycieczkowego dla młodzieży szkolnej.** Na pierwszy rzut oka wydaje się, że cały ten rozkrzyczany wesoło tłum składa się wyłącznie z dziewcząt i chłopców w wieku 16 do 20 lat. Dopiero po dłuższej obserwacji dostrzegam również osoby starsze, a więc od 20 do 30 lat. **Przeważa jednak młodzież w wieku szkolnym i ona nadaje ton.** Radość jej młodzieńczej ochoty jest zaraźliwa, spędza cień obawy i niepewności z twarzy starszych i udziela się nawet flegmatycznym kolejarzom i zmęczonym podróżnym, którzy znaleźli się w tym czasie na peronie. Bo i czyż nie jest to wspaniałą „frajda“ takie

wyrwanie się na pewien czas z pod opiekuńczego skrzydła stroskanych warunkami wojennemi rodziców, z ciasnego podwórka kamienic w krótką podróż na słońce i powietrze w towarzystwie licznej rzeszy roześmianych rówieśników do pracy, która w tych warunkach staje się zabawą i zajmującą rozrywką?

Patrząc na ten barwny, ruchliwy tłum, wydaje się, że społeczeństwo krakowskie dla spełnienia swego obowiązku obywatelskiego wysłało najpiękniejszy kwiat swej młodzieży. **Obok wytwornej, lekkiej i barwnej sukienki panny z zamożnego domu, widzi się skromną, pocerowaną suknię robotnicy,** zamszowe pantofelki i drewniaki, eleganckie fryzury i gładko zaczesane główki, opalone, tryskające zdrowiem twarze chłopców, którym oddawna już nie nowiną jest praca fizyczna i blade delikatne twarzyczki „mamusinych synków“, a wszystko to roześmiane, rozkrzyczane i podniecone tą, być może, pierwszą „wielką przygodą“. I mimowoli nasuwa się myśl, że prawdopodobnie nikt z tego tłumu nie zdaje sobie sprawy z tego, że praca, którą mają wykonywać, jest zapowiedzią groźnej chwili zbliżania się linji frontu pod mury Krakowa.

W tłumie widać zaledwie kilku starszych panów w mundurach organizacji TODT, dobrotliwie uciszających zbyt rozbrykane grupy młodzieży i odsuwających zbyt nierozważnych od toru, którym ma nadejść pociąg.

Wreszcie pociąg zajechał. Z krzykiem, nawoływaniem, piskiem i śmiechem ładuje się młode bractwo do wagonów. Megafon nawołuje do porządku, służba kolejowa ściąga śmiałków, wdrapujących się na dachy wagonów, wreszcie sygnał dyżurnego ruchu i pociąg rusza. Ze wszystkich okien wysuwają się setki rąk, powiewają chusteczki, żegnając pozostałych na peronie krewnych, odprowadzających, grupki uśmiechniętych przyjaźnie żołnierzy i kolejarzy...

Przy dźwiękach chóralnie śpiewanych pieśni, piskliwych tonów ustnych harmonijek, śmiechu i radosnych okrzykach, pociąg dojeżdża do miejsca przeznaczenia.

Plac momentalnie zaroił się pstrym tłumem. Kierownicy formują kolumnę, dzielą na partje. Sprawnie odbywa się rozdawanie łopat i kilofów. Wreszcie ruszamy. Barwny, długi wąż ludzkich postaci sunie po ściernisku wśród złotych kopic zboża, pomiędzy zielonemi łanami lucerny, przecina krzewami porośnięte stoki wzgórz, wypływa na szczyty i znów ginie w dolinach. Po godzinnym marszu już wzdłuż wstęgi okopów, których budowę wczoraj rozpoczęto, mamy dzisiaj wykończyć. Przewodniczący rozstawiają nas i objaśniają co mamy robić. Chwila konsternacji. W niewykończonych rowach — woda, skutki nocnego deszczu. Po krótkim namyśle i naradach chłopcy zdejmują buty, ubranie i mając na sobie tylko spodenki kąpielowe, skaczą na dno dołów i raźno zabierając się do roboty. Śmigają łopaty, a wyrzucana na powierzchnię ziemię panie i dziewczęta, niektóre ubrane tylko w króciutkie „szorty“ i bluzeczki bez rękawów.

formują łopatami w przepisowy kształt przedpiersia okopów.

Wzdłuż okopów przechadzają się wolnym krokiem „fachmani“, urzędnicy organizacji TODT, udzielając fachowych rad i wskazówek. **Niema mowy o jakiemkolwiek naganianiu do pracy. względnie do pośpiechu.** Każdy pracuje w miarę sił i możności, według potrzeby odpoczywa i dlatego może właśnie **panuje taki doskonały, nieprzymuszony, wesoły nastrój, nieustannie wybucha śmiech. krzyżują się dowcipy i tak ochoczo śmigają łopaty.**

O godzinie 12-tej przerwa obiadowa. Gromadzą się grupki znajomych, na ściernisku i trawie w skąpym cieniu kopic zboża, spożywają wszyscy przyniesioną z sobą żywność, poczem rozłażą się na odpoczynek; jedni w cień pod drzewa, drudzy znów na słońce opalać się. Po przerwie każdy bez pośpiechu, ale i bez ociągania się, zabiera do dalszej pracy.

O godzinie 5-tej koniec pracy. Zbiórka po produkty żywnościowe. Każdy otrzymuje spory, niemal **pół kilowy kawał konserwy mięsnej. kawałek kiełbasy, łyżkę stołowa smalcu, pół chleba i 10 papierosów. Ci. którzy pracują już od kilku dni, otrzymują specjalne „ausweisy“.** potwierdzające ich dobrowolne zgłoszenie się do pracy i zapewniające do pewnego stopnia „nietykalność“. Pracujący pierwszy dzień otrzymują małe karteczki z potwierdzeniem daty pracy. Sprawnie i szbyko odbywa sie oddawanie łopat, a potem marsz ze śpiewem do pociągu.

Przez cały dzień od wczesnego ranka do późnego wieczora. ta parutysięczna rzesza młodych ludzi najduje sie w doskonałym usposobieniu. Śmiech, żarty, wesołe okrzyki nie ustają ani na chwilę. Ten dobry nastrój towarzyszy i w podróży powrotnej. Gdy pociąg zatrzymuje się przed semaforem stacji krakowskiej, kilku młodzieńców wyskakuje z wagonów z zamiarem skrócenia sobie drogi do domu poprzez tory. Strzał ostrzegawczy, w górę. wartownika kolejowego powstrzymuje ich zapędy. Jeden z młodzieńców nie słucha jednak wezwania i wierząc w chyżość swoich nóg. pędzi w stronę uliczki, przebiegającej w pobliżu torów. Wartownik puszcza się za nim w pogoń, cały pociąg z zainteresowaniem obserwuje pościg i swoją sportowa emocję wyładowuje w skandowaniu, mającem zachęcić do większego wysiłku zarówno uciekającego jak i ścigającego.

Tem-po, tem-po, tem-po!

Jednak młode nogi zwyciężają i wartownik wraca jak niepyszny. Z okien wagonów wołają na niego, aby się zbliżył i starając się pocieszyć w niepowodzeniu, częstują papierosami. Skonfudowany strażnik początkowo wbrania sie przyjąć, ale wreszcie ulega namowom, zapala i śmieje sie wraz z otaczającą go wesołą gromadą.

Pociąg wtacza się na dworzec. Na peronie dwie czy trzy mamusie w otoczeniu legjonu ciotek witają swoich rozpieszczonych synalków z oznakami takiej radości i czułości, jakby wracali z wyprawy podbiegunowej. Wywołuje to ogólną wesołość. Śmiechom i docinkom niema końca. Skonfudowani „bohaterzy“ wydzierają sie z ramion rozczulonych ciotek i zmykają do wyjścia. Na przystanku tramwajowym żegnają się zaprzyjaźnieni w jednym dniu współtowarzysze pracy, umawiając się na jutro.

— **Dowidzenia. Jutro znów jedziemy budować wał ochronny pod Krakowem.**



Kobiety formują wyrzucaną z rowów ziemię w przepisowy kształt „przedpiersia“ okopów.

KRONIKA

SIERPIEŃ
14
Poniedziałek

Dziś: Euzebiusza
Jutro: Wniebowz. NMP.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.30 do 5.00

Sierpniowy dzień w Krakowie.

(tp) **Kraków,** 14 sierpnia. Po chłodzie porannym, wyraźnym już dla dni sierpniowych, słońce przygrzewać poczyna, by w południowej godzinie piec i prażyć.

Na ulicach Krakowa życie nasila się wcześniej. niż zazwyczaj: godzina 6-ta normuje porządek dnia — **tysiące młodych ludzi obojga płci dążą na dworzec kolejowy,** skąd odjadą na miejsca pracy, do której wezwani przez władze — codzień ochotniczo się zgłaszają.

Wkrótce potem zageszczają się chodniki tłumem idących do pracy zawodowej; są w tem także ludzie w pełni fizycznych sił i rozwoju, których specjalne zarządzenia zwolniły od wyruszenia do robót obrończych. są także i niedzy zdrowiem — ci świadczą się dokumentem zwolnienia, opartym na orzeczeniu komisji lekarskiej, urzędującej w gmachu Dyrekcji Policji przy ulicy Kapucyńskiej.

Jeszcze wracają panie domów z placów targowych, a potem już ruch znacznie słabnie. nawet w tramwajach miejsca jest wiele.

Godziny płyną, upał się potęguje. Promienie odbite od białych ścian i rozpalonego bruku zewsząd przenikają przesycone parą wodną powietrza. Jest parno, duszno. Na niebie zaczynają się gromadzić zrazu niewinne obłoki, wkrótce zaciąga się błękit ponurą gęstwą chmur. Nagła ulewa, gromy. grad gęsty. Odeszło to. Ochłodziło się nieco. Po chwili już bruki poprzesychały i znów upał pali.

Wieczór sprowadzi odpoczynek i ulgę; daje go wieczorna chwila, jedyna, w której gromadzą się wszyscy, którzy przy wieczerzy pojawić się mogą. Noc. Przez rozwarte okna wchodzi rzeźwość powietrza, spokój i cisza.

A jutro znów słońce wstanie...

Sprawność Krakowian wobec alarmu.

Kraków w sierpniu. **Organizacja obrony przeciwlotniczej w Krakowie, przeprowadzona na wzorach doświadczeń w terenach nawiedzanych nalotami, doprowadziła do stanu powszechnego przygotowania.**

Do tego należy nietylko materjalna strona, polegająca na wielorakich urządzeniach, lecz i moralna i psychiczna, czego wyrazem jest karność i spokój. jakie wykazuje publiczność w przypadku alarmu. **Niemniej jednak należy wszędzie przeprowadzić rewizję środków zabezpieczających, a zwłaszcza zaciemnienia** — to bowiem z biegiem czasu przez częstsze użycie łatwiej ulegają zniszczeniu.

Koniec seansów filmowych o godz. 20-ej.

(tp) **Kraków,** 14 sierpnia. **Odnośne władze wydały zarządzenie, aby ulice Krakowa całkowicie poddać zaciemnieniu.** — W związku z tem wszystkie **kina winny kończyć swe seanse o godz, 20-tej.** Dzięki temu uczestnicy seansów filmowych będą mogli udać się do domów jeszcze przy świetle dziennem.

W kilku wierszach.

Wnioskując z ankiety rozpisanej przez Instytut Gallupa, przeciętny Amerykanin jest o tem przekonany, że w dwa lata po zakończeniu się wojny Stany Zjednoczone posiadać będą 6.2 miljony bezrobotnych.

*

Główna kwatera cesarska doniosła o ataku **20** amerykańskich samolotów przeciwko Korei i Japonji w nocy na piątek. Według tego komunikatu obrona japońska powstrzymała te samoloty i zmusiła je do natychmiastowej ucieczki. Szkody i straty w miejscowościach na terenie południowej Korei na zachód od północnego Kiushiu oznacza się jako nikłe.

*

Wielkie angielskie przedsiębiorstwo ubezpieczeń, Lloyds, przyjmowało niedawno temu stawki po kursie 100:63 funtów szterlingów na zakład, że wojna nie skończy się w Europie przed 31 października.

Obwieszczenia urzędowe

Do ludności miasta Krakau!

Z pośród 25.000 mieszkańców miasta Krakau. powołanych do pracy przy budowie wału obronnego, a należących do roczników 1909—1928. zgłosiło się dotychczas dziennie tylko około 8—9000 sił roboczych.

Wzywa się niniejszem po raz ostatni wszystkich tych, którzy się dotychczas nie zgłosili, aby stawiali się codziennie na dworcu głównym w Krakau do specjalnych pociągów robotniczych, odchodzących od godziny 5 rano, gdyż w przeciwnym razie użyte będą środki przymusowe, zapowiedziane w mojej pierwszej odezwie.

Krakau, dnia 13 sierpnia 1944 r.

Der SS- und Polizeiführer im Distrikt Krakau

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“, Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22061.